

## **Polska jest inna**

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

O dziejach ustrojów wciąż myślimy statycznie, w kategoriach poszukiwania złotego Graala ideału. Podczas kiedy i w formach kultury trzeba widzieć niekończący się dynamizm ewolucji.

Najbardziej brzemiennym skutkiem starego paradygmatu jest wiara, że to co działa w jednym kraju, sprawdzi się także w innym. W ten sposób działają dziś Amerykanie, którzy uwierzyli, że pomimo braku wielowiekowej historii udało im się wynaleźć ustrój idealny, który należy kopiować w każdym zakątku globu - aż do skutku.

Nie ma tymczasem ustroju uniwersalnego. Optymalne formy ustrojowe kształtują się na drodze ewolucji kulturowej. Ustroje kształtują się w wyniku najlepszego przystosowania do danej niszy. O tym jaki ustrój będzie najefektywniejszy w danym miejscu i okresie, związane jest z konkretną kulturą, społeczeństwem oraz geografią.

### **Polska decentralizacją silna**

Z różnych względów Polska wytworzyła unikalną tradycję polityczną, której nie da się zrozumieć za pomocą klisz historycznych z innych krajów. Nasze problemy nie polegają na nieumiejętności przystosowania się do otoczenia międzynarodowego, lecz biorą się z podejmowania takich prób.

Dopiero gdy zrozumiemy, że o historii też trzeba myśleć za pomocą ujęcia ewolucyjnego, mamy szansę na zrozumienie polskiej kultury politycznej. Jest to kultura, która jest fundamentalnie antyimperialna, która czerpała siłę z wolności, ekspansji egalitaryzmu oraz decentralizacji. Brak silnej władzy centralnej nie jest dla Polski problemem, lecz stanem naturalnym. Silna władza trafiała się w Polsce jako ewenement, wyjątek, a jedynym okresem w którym przyniosło to dość dobre owoce był okres panowania Kazimierza Wielkiego.

Współczesna historiografia kanoniczna to nieustanne szlochowanie za brakiem silnej władzy centralnej. Problem w tym, że dzieje naszego kraju w obcych kliszach kulturowych jawią się jako wybryk historii, którego nie upadek jest zdumiewający, lecz samo istnienie.

By zilustrować ten paradoks warto uświadomić sobie, że Polska osiągnęła swoje apogeum terytorialne w czasie największego osłabienia władzy centralnej. Władza Polski sięgała obszaru dzisiejszego Berlina, w okresie w którym historycy uważają za największe rozbitcie państwa polskiego (XII wiek). Opowieści o rozbitciu dzielnicowym to krzywe zwierciadło, które wymusza dostrzeżenie upadku Polski w czasie gdy rozkwitała społecznie i ekonomicznie. Tzw. rozbitcie dzielnicowe to okres silnej decentralizacji Polski.

Drugie apogeum terytorialne rozciągnięcie władzy polskiej do samej Moskwy, osiągnięto po upadku realnej monarchii w Polsce (dynastycznej).

Dopiero gdy zrozumiemy, że siła Polski rosła dzięki decentralizacji władzy, a nie jak gdzie indziej, dzięki centralizacji — będziemy mogli nie tylko poznać, ale i zrozumieć naszą historię.

Okresy wzmocnienia władzy centralnej były w Polsce stanem przejściowym w razie potrzeby skoncentrowania całego potencjału kraju lub dla konsolidacji.

Każdy z trzech największych pogromów elity zaowocował pojawieniem się silnej władzy centralnej. Pierwszym wielkim kataklizmem był najazd mongolski z 1241, czyli starcie z drugim, po brytyjskim imperium w dziejach świata, jakie stworzył Czyngis-Chan. Kraj ze zgliszczy w dużej mierze podnosiły wówczas kobiety.

W efekcie tego wydarzenia odrodziła się monarchia dwóch ostatnich Piastów. Był to okres odbudowy siły kraju, okres konsolidacji, który terytorialnie wypadł dość skromnie. Polska utraciła wówczas Śląsk na rzecz Czech. Dalsze dzieje Śląska są dobrą ilustracją dla tezy, że Polska istnieje bardziej przez swą kulturę niż państwo.

Polska przetrwała na Śląsku przez kilkadziesiąt lat, pomimo jego przynależności do kilku innych krajów. Na dodatek, kiedy po wielkiej wojnie odrodziło się państwo polskie, włącznie z częścią Śląska, potomkowie Habsburgów stali się wzorowymi Polakami. Ich stałość nie zmieniło nawet pozbawienie obywatelstwa przez komunistów. W 2014 Habsburgowie jak mało kto, zrzekli się roszczeń reprivatyzacyjnych w Żywcu, przekazując swoje dawne majątki lokalnej społeczności (aby „służyły miastu Żywiec i społeczności żywieckiej po wieczne czasy")

Po śmierci ostatniego króla Piasta, rozwój Polski przebiegał przez kilka wieków bez żadnych wahań ku decentralizacji kraju, która została uruchomiona gdy zaczęło działać liberum veto — jako

proces stopniowej likwidacji władzy centralnej. Błędem jest jednak doszukiwanie się w tym słabości. Działo się bowiem tak, że im słabsza była władza centralna tym Polska stawała się silniejsza i większa. Osłabienie władzy centralnej jest problemem jedynie dla krajów imperialnych, które powiększają się dzięki podbojom. Polska rosła dzięki kulturze wolności, która oferowała sąsiadom unie polityczne o różnych stopniach integracji.

## Polski model unii europejskiej

Polski model integracji europejskiej miał inny charakter aniżeli zachodnioeuropejskie integracje polegające na podporządkowywaniu słabszych silniejszemu. Unie europejskie to w gruncie rzeczy neoimperializm. Postęp polegał tutaj na tym, że słabi podporządkowywali się silnym dobrowolnie i bez przemocy. Unie europejskie główne profity dawały hegemonowi, słabym zaś pozwalały zminimalizować straty z ekspansji hegemonu. Taki charakter miały wszelkie integracyjne inicjatywy cesarstwa, na czele ze słynnym zjazdem gnieźnieńskim, który dziś jest uznawany za wielkiego poprzednika unii europejskiej.

W czasie zjazdu uroczyście ogłoszono święte poddaństwo Polski wobec cesarstwa. Polska zgodziła się na zostanie prowincją cesarską. Bolesław wykorzystał pierwszą okazję, by zainicjować procedurę wypisania się ze świętej unii. Jedynym skutkiem pierwszej integracji europejskiej było pasmo wieloletnich wojen z Niemcami (1002-1031).

Paradoksem jest, że zjazd gnieźnieński traktuje się jako oficjalne wejście Polski do cywilizacji łacińskiej, podczas kiedy Bolesław Chrobry opuścił unię przy pierwszej okazji. Albo więc status prowincji był mniejszą nobilitacją niż się dziś głosi, albo też nasz pierwszy król był mniej błyskotliwy niż sądzimy.

## Osią naszej historii jest konflikt z Niemcami

Błędnie postrzegamy znaczenie koronacji Piastów. Korona nie oznaczała specjalnego wyróżnienia. Koronacja Chrobrego była wydarzeniem czysto symbolicznym, o którym większość faktów opiera się na domysłach. Dla Bolesława nie oznaczało to jakiegoś awansu politycznego, lecz było elementem walki o niepodległość i formą odwołania aktu podporządkowania wobec Niemiec. W ramach unii Bolesław miał być jedynie namiestnikiem cesarza na prowincję polską. Proklamowanie się królem było formą neutralizacji łacińskiego aktu poddania za pomocą łacińskiego aktu proklamacji suwerennej władzy.

Błędem jest wywyższanie spośród piastowskich władców Polski tych, którzy się koronowali. Akt koronacji był gestem czysto symbolicznym, który oznaczał nade wszystko to, że dany władca zamierza realizować politykę antyniemiecką. Koronowali się ci władcy, którzy zamierzali walczyć z Niemcami, ci, którzy nie zamierzali walczyć — nie koronowali się.

Fakt koronacji nie mówił jednak o faktycznej sile i znaczeniu danego władcy. Ci którzy się nie koronowali rezygnowali jedynie z polityki antyniemieckiej, koncentrując się na umacnianiu wewnętrznym kraju, na polityce antyczeskiej (Kazimierz Odnowiciel), bądź na zdobyciu Pomorza, jak Krzywousty. Akt koronacji papieskiej był jedynie odnowieniem deklaracji niezależności od cesarza.

Finałem trzech dekad starań orężnych o możliwość wypisania się z pierwszej unii europejskiej, stało się trójstronne porozumienie sąsiadów Polski na rzecz przeprowadzenia integracji przymusowej. W 1031 miał miejsce pierwszy rozbiór ziem Polski przez trzy sąsiednie państwa. Wydarzenie to było przełomowe dla wczesnych dziejów Polski Piastów. Znacznie ważniejsze aniżeli symboliczne wydarzenia takie jak tzw. chrzest Polski czy pierwsza koronacja.

Pierwszy rozbiór obnażył Piętę Achillesową Polski: położenie geograficzne Polski to talerz geopolityczny. Legło to u podstaw wytworzenia zupełnie nowego sposobu uprawiania polityki zagranicznej. Jesteśmy naturalnym polem ekspansji ze wszystkich kierunków. Sojusze okalające są dla naszych sąsiadów naturalnym kierunkiem polityki zagranicznej. By Polska mogła ochronić swą Piętę Achillesową potrzeba zupełnie nietypowej polityki zagranicznej — pozyskiwanie nie tyle sojuszników, lecz przyjaciół. By mieć przyjaciół trzeba się innym opłacać, trzeba się na tyle opłacać, by nasi przyjaciele mieli interes w przeciwdziałaniu likwidacji Polski.

Gdy się komuś opłacasz wtedy masz prawdziwego przyjaciela zewnętrznego. Polska dążyła przez całe swe dzieje do tego rodzaju przyjaźni. Nie po to, by na nich zarobić, lecz by stanowili barierę ochronną przed kolejnym rozbiorem, które geopolityka naszych sąsiadów czyni bardzo prawdopodobnymi.

W tych kategoriach należy też oceniać współpracę z USA, której wytyka się brak interesu ekonomicznego. W przeszłości zawieraliśmy sporo tego rodzaju układów w których korzyść dla Polski

była pożądana, ale niekonieczna: sam fakt opłacania się komuś był traktowany jako wzmocnienie bezpieczeństwa.

W ten sposób powstała polska koncepcja unii międzynarodowych oraz typowo polska kultura polityczna. Dlatego nie da się zrozumieć historii Polski poprzez przenoszenie na grunt polski zagranicznych wzorców.

Kluczowym wyróżnikiem kultury polskiej stał się zanik egoizmu narodowego, który jest podstawą polityki zagranicznej znanych nam państw. Kultura polska nauczyła się czerpać siłę z tego, co u innych jest wyrazem słabości.

Głównym celem polskiej polityki zagranicznej stało się paraliżowanie wszelkich tendencji imperialnych u naszych sąsiadów. Głównie dotyczyło to Niemiec.

Polska przez tysiąc lat ograniczała i tłumiła ekspansję niemiecką i mocarstwowe ambicje. Chcąc nie chcąc Polska przez tysiąc lat była głównym ogranicznikiem Niemiec. Bolesław Chrobry storpedował odbudowę potęgi cesarstwa rzymskiego pod egidą niemiecką. Zamiast odbudowy potęgi cesarstwa antycznego wyszło upośledzone Święte Cesarstwo, którego ambicje rządów w Europie spaliły na panewce kabaretowego boju z papieżem, który nie zaistniałby bez pomocy Bolesława Śmiałego.

Spór o inwestyturę zakończył się całkowitą klęską cesarstwa, którego upadek doprowadził do smuty Wielkiego Bezkrólewia w XIII, po której Niemcy pograżyły się rozdrobnieniu władzy centralnej oraz rozbiću dzielnicowym, które zakończyło się dopiero u schyłku XIX w. W międzyczasie jeszcze Napoleon pokonał Prusy i z wydartych im ziem utworzył Księstwo Warszawskie.

## Rozbicie dzielnicowe to czas wzlotu a nie upadku

Zniszczenie silnej władzy centralnej nie oznaczało zniszczenia Niemiec, a jedynie stłumienie tendencji imperialnych. Rozbicie dzielnicowe oznaczało rozwój gospodarki i bogacenie się ludności. Jest więc stanem jak najbardziej pożądanym. Swoje rozbicie Niemcy nazywają adekwatnie — narodzinami Rzeszy niemieckiej.

U nas natomiast zamiast traktować okres tzw. rozbicia dzielnicowego jako przejaw naturalnego rozwoju kraju, który nie jest nastawiony na wojny, lecz na rozwój handlu i gospodarki, postrzega się to jako okres upadku. Tzw. rozbicie dzielnicowe to narodziny Rzeczypospolitej. Był to czas wielkiego rozwoju gospodarki kraju, technologii rolniczych, kultura, górnictwa. W powszechnym obiegu były złote i srebrne monety. Polska eksportowała żelazo. W XIII i na początku XIV wieku bogactwo ziem polskich było słynne na całą Europę. Pisał o nim kronikarz kalifa z Kordoby.

Dynastia piastowska niezwykle się rozwinęła i wyłoniła całą gamę wybitnych osobowości, które prowadziły aktywną i ekspansywną politykę międzynarodową. Nie tylko rozwinęli wpływy na dzisiejszy Berlin, ale i podejmowali wyprawy przeciwko Danii czy Norwegii. Czuli się oni równorzędni władcom sąsiednich krajów z którymi dążyli do porozumień.

Należy podkreślić, że rozdrobnienia feudalne były typowymi zjawiskami w Europie. Przy czym polskie wyróżniało się jedynie decentralizacją władzy, wyłonieniem się kilkunastu księstw, kraj nie był jednak rozbity, gdyż wszędzie panowała ta sama dynastia piastowska. Istnienie jednak obok siebie szeregu podmiotów dobrze wpływało na konkurencję, nawet w stanowieniu prawa, podatków. To co jest opisywane jako chaos walk międzyksiążęcych było hartującym procesem fuzji, przejęć, podziałów, które wyłaniało najlepszych. Pojęcie narodowości polskiej — gens polonica — pojawia się u autorów miejscowych i obcych. Jedność tę wzmacniała jedność organizacji kościelnej. Funkcjonowało również w czasie rozbicia określenie Regnum Poloniae. Na Śląsku do czasów Ludwika Węgierskiego obowiązywało polskie prawo obyczajowe, które zakazywało, jako jedyne w Europie, tortur (m.in. odcinania członków i kończyn).

# Witelo

1237 - 1290



## Pater Optometriae

1. Witelo czyli Erazm Ciołek. W roku 1935 Międzynarodowa Unia Astronomiczna imieniem Witelona nazwała jeden z kraterów na Księżycu, Vitello

To wzlot Polski doby „rozbiecia” dał Polsce pierwszego naukowca — Witelona, od razu o europejskiej sławie, który wyprzedził swój czas, był zapowiedzią umysłowości renesansowej.

Historycy patrzą na ustroje statycznie dlatego płynność form i rozwiązań jawi im się jako wada. Ci, którzy patrzą na ustroje dynamicznie i ewolucyjnie widzą w tym zjawisko wolnej konkurencji, która wyłania coraz lepsze rozwiązania. W owym czasie występowała nawet konkurencja w produkcji pieniądza, co podniosło jego jakość. W tej zdecentralizowanej Polsce wiele rzeczy wydzwignięto na wysoki poziom. Moloch państwowy daje większą stabilność, lecz jest stagnacyjny.

Ten kto wytycza państwu kierunek rozwoju gospodarczego, ustrojowego, prawnego, kulturowego, itd, ten nie potrzebuje molocha, lecz małe elastyczne byty polityczne. Właściwie ułożone uruchamiają ewolucję ustrojową.

Owo „rozbiecie” nie było efektem choroby, lecz sposobem budowania siły. Było możliwe dzięki temu, że cesarska uwaga skupiła się we Włoszech tudzież na krucjatach.



Państwo polskie istniało więc jakby w ukryciu. Rezygnacja z monarchii pokazywała, że Polacy nie mają imperialnych zakusów, jednocześnie budowała siłę gospodarczą kraju oraz podjęła próbę neutralizacji imperializmu niemieckiego przez nadzwyczajne otwarcie się na Niemców. Miała miejsce intensywna kolonizacja niemiecka. Był to ten okres historii w którym to Niemcy przyjeżdżali do Polski ze względów ekonomicznych, osiedlając się i w dużej mierze polonizując. Była to forma promowania polskich wzorców politycznych. Rozbudzania ambicji książęcych. Modelowym wzorcem stał się Śląsk: jeden z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, który dokonał rekordowych rozdrobnień. Narzeka się dziś na Piastów śląskich, że w dużej mierze zgermanizowali się. Tyle że dzięki temu skuteczniej mogli krzewić u sąsiadów decentralizacyjną kulturę polityczną i promować rozwój gospodarki a nie podbojów.

Faktem jest, że dokąd trwała na Śląsku dynastia piastowska (1675), Niemcy nie zdołali przełamać rozbitcia dzielnicowego. Dopiero wkrótce potem wykuło się Królestwo Pruskie.

Ciekawe jest, że polskie rozbitcie dzielnicowe zaczęło się kończyć tuż po tym, jak Niemcy pogrążyły się w swoim rozbitciu po okresie Wielkiego Bezkrólewia.

## Krzyżacy jako nowa forma niemieckiego imperializmu

Wydaje się jednak, że główną racją odrodzenia polskiej monarchii była konieczność scentralizowanej reakcji wobec nowej formy niemieckiego imperializmu: krzyżaków. Niemcy doszli do wniosku, że nie mogą jednocześnie walczyć z papieżem i Polską. Wymyślono formułę rycerzy Chrystusa, wiernych sług ojca świętego, którzy wykorzystują zawieszenie polskiej władzy centralnej dla budowy imperialistycznego państewka na ziemiach polskich.

Polska płynnie dostosowała sojusze do nowego zagrożenia: sojusz wyszehradzki zdobycie władzy cesarskiej. Z pomocą Zygmunta Luksemburskiego, który został królem Niemiec oraz cesarzem, Państwo Krzyżackie zostało rozgromione. Pierwsze zagrożenie niemieckie Polska wyeliminowała przy pomocy papieża, drugie zagrożenie — z pomocą cesarza.

Cały XV wiek Jagiellonowie ganiłi krzyżaków i wydaje się, że było w tym nieco kunktatorstwa. Królowie rozumieli już naturę ustroju politycznego Polski, która bez zewnętrznego zagrożenia zwija władzę centralną jako zbędną. Wytrwale więc dbali, by krzyżacy za szybko nie zniknęli. Ten okres w historii Polski nosi imię Jagiellonów, podobnie jak i Uniwersytet Krakowski — w obu przypadkach na wyrost moim zdaniem. Wielkość Polski XV i XVI w. to wielkość jej szlachty i myślicieli. Król był po

to, by rozbić krzyżaków i za wiele nie przeszkadzać w życiu społecznym. Być może dlatego Jagiellonowie nie otworzyli w Polsce ani jednego uniwersytetu, na dodatek Jagiełło zamknął uczelnię krakowską, którą nadzwyczajnym wysiłkiem, sprzedając osobiste kosztowności, reaktywowała Jadwiga. Tymczasem w księstwie legnickim książę piastowski uruchomił uniwersytet.

Jedyną prawdziwie polską dynastią panującą byli Piastowie. Kiedy pierwsza elekcja zakończyła się ucieczką do Francji króla Walezego straciła zaufanie do importowanych królów. Domagano się króla Piasta, za którego ogłoszona została Anna Jagiellonka, której dano za męża Stefana Batorego.

## Królestwo Pruskie — trzecia forma niemieckiego imperializmu

W XVI w. Polska wystrzeliła, gdyż wreszcie po 5 wiekach zniknęło zagrożenie niemieckie. Hohenzollern złożył w Krakowie Hołd Pruski i został lennikiem Polski. Mądrość ostatnich Jagiellonów polegała na tym, że imperializm niemiecki znów się przepoczwarza w nową formę. Skoro nie udało się z cesarstwem ani krzyżakami to trzeba stworzyć papieżowi wroga atakującego przebiegle bo za pomocą Biblii. Hohenzollern odegrał istotną rolę w narodzinach reformacji a jego państewko z wojującego katolicyzmu płynnie przeszło na pozycję wojującego z katolicyzmem.

Zygmunt od razu rozpoznał zagrożenie, gdyż przebudował politykę wewnętrzną tak, by Polska stała się najbardziej tolerancyjnym państwem świata, by nie udało się nigdy rozpętać tutaj żadnej wojny religijnej. Sojusz z muzułmańską Turcją, otwarte ramiona dla wszelkich uchodźców religijnych. Początkowo jednak starał się zakazać samego luteranizmu w nadziei na jego zduszenie w zarodku, bo wiadomo było, że kolejna forma niemieckiego imperializmu przyjdzie w luteranским przebraniu.

Gdy nastąpiła monarchia elekcyjna, szlachta, która zbudowała potęgę Polski, nie była w stanie wyłonić króla, który nie stwarzałby zagrożenia dla kraju. Co innego rozstrzygać konkretne problemy na sejmikach, a co innego wybrać właściwego króla. Być może zresztą ówczesna podaż królów w Europie była mizerna. Dynastie Wazów i Wettynów to były konie trojańskie, którym udało się przygotować Polskę do trzeciej próby podboju państwa.

## Nietzsche: liberum veto to emanacja woli mocy

Nieporozumieniem jest upatrywanie przyczyn upadku braku władzy centralnej oraz liberum veto. Fryderyk Nietzsche więcej rozumiał z polskich dziejów niż sami Polacy. Liberum veto było wynalazkiem polskiej kultury politycznej, który pozwalał zablokować władzę centralną która prowadziła kraj ku krawędzi, gwałcąc wielowiekową umiejętność obrony się przed odrodzeniem imperializmu na zachodzie. Z liberum veto problem polegał głównie na tym, że nie sparaliżowała działalności króla. Zwolennicy veta argumentowali, że znacznie gorsze od niewprowadzenia „dobrych” praw, jest uchwalanie „złych”

Szlachta dość szybko zorientowała się, kogo koronowali. Starali się go wysadzić z siodła, zaczęła się wojna domowa. Liberum veto pozwalało natomiast zablokować władzę centralną bez rozlewu krwi w kraju.

Niedorzecznością jest teza, że liberum veto mogło sparaliżować kraj czy też spowodować jakąś anarchię. Jak podkreśla Mariusz Markiewicz, waga sejmu w funkcjonowaniu Rzeczypospolitej Obojga Narodów była znacznie mniejsza, niż się powszechnie uważa. Sejm mógł odgrywać ważną rolę w przypadku wojny lub reform wewnętrznych. W I Rzeczypospolitej poprzez sejm broniono przywilejów szlacheckich i ustroju, wszystkimi innymi sprawami zajmowały się inne instytucje.

Wbrew temu co głoszą miłośnicy polityki imperialnej, którzy oskarżają „rozpasanych szlachciców” o blokowanie polskich podbojów, liberum veto nie sparaliżowało władzy w kraju, tylko ją zdecentralizowało: kompetencje centralne przejęły sejmiki ziemskie (egzekucja i redystrybucja podatków, powoływanie żołnierza, zarząd lokalny). Te tzw. „rządy sejmikowe” zostały zniesione w 1717 na sejmie niemym na którym posłów nie dopuszczono do głosu.

Dopiero za Stanisława Augusta władza centralna odzyskała rozsądek. Można było wówczas znieść liberum veto.

Po ośmiu wiekach regularnego szturmowania Polski przez niemiecki imperializm, udało się jednak wyrzucić kraj. Nie z powodów słabości władzy centralnej wykreowanej przez historiografię, która nie dostrzegła, że Polska rosła wraz z osłabieniem władzy centralnej. Nie przez liberum veto, ani przez szlachecki pacyfizm. Polska opierała się skutecznie zagrożeniu zewnętrznemu dzięki umiejętności elastycznego dopasowania polityki do nowej formy niemieckiego imperializmu. Już w XVI w. wiadome było, że nowa forma będzie formą wojny międzywyznaniowej. W walce z nią trzeba było trzymać się polityki tolerancyjnej, a Prusy nie miałyby jak rozkołysać kraju.

Trzecie skuteczne podejście oparto się na wywołaniu wojen religijnych w kraju, po czym wkroczenie z „misją stabilizacyjną”. Cała nasza trójka rozjemców wystylizowała się na szermierzy tolerancji.

Kraj upadł, ale i tak to strona niemiecka ma znacznie większe powody do kompleksów. Polska dwukrotnie zniszczyła niemiecki imperializm. Dwukrotnie rozmontowała toksyczne państwa niemieckie, a na dodatek prawdopodobnie wpłynęła na nowy kierunek Rzeszy, który był nieszkodliwy dla Polski i korzystny dla Niemiec. Po hołdzie pruskim Prusy były pod władzą Polski dłużej niż trwały zabory. I wreszcie, Polska ściągnęła do siebie wielu niemieckich kolonistów, z których część się polonizowała dzięki sile kultury polskiej.

Po ośmiu wiekach zabiegów Prusom w końcu udało się odpowiednio podminować Polskę, aby ją zagarnąć. Władze pruskie targane były kompleksami wobec Polski, dlatego Fryderyk wylał na Polaków wszelkie kalumnie jakie udało mu się wymyślić. O ile Polska wywierała przez wieki wpływ na Niemców, by wytworzyły państwo zdolne do pokojowej koegzystencji. O tyle Prusy na tyle obawiały się Polski, że uruchomiły przemoc państwową na rzecz germanizacji i Kulturkampf. Efekt był taki, że w zaborze pruskim wykształcił się najskuteczniejszy i najlepiej zorganizowany opór. Presja działała na nas pozytywnie. Jakież frustrujące musiało być po wielkiej wojnie stwierdzenie, że germanizacja dała mizerne rezultaty, a na dodatek nagle ujawniła się jakaś polskość na Śląsku, który odpadł od Polski w głębokiej prehistorii...

Dziś zdaje się, że przerabiamy drugą wersję unii europejskiej, która skrojona została pod niemiecki interes. Projekt ma szansę przetrwać tylko jeśli zostanie przeprojektowany w polskim stylu, by członkowie mieli wrażenie układu partnerskiego. Powinno się implementować unie w stylu środkowoeuropejskim.

Zdumiewające jest dla mnie, że udało się tak mocno w Polsce zaszczerpić rusofobię, choć dokonania wzajemnych krzywd są znacznie skromniejsze. I znacznie mniej jednostronne. Tymczasem nasza historia kręciła się wokół zmagania z Niemcami. Od tysiąca lat nie było niczego równie stałego w historii Polski, jak nieustannie powracający w coraz to nowych formach konflikt z Niemcami. Warto pamiętać, że nie tylko Polacy mają kompleks wobec Rosjan oraz Niemców, ale i oni mają (mieli) wobec nas. O ile jednak niemiecki kompleks objawiał się jako toksyczny resentyment, o tyle rosyjski miał pewną skłonność do zauroczeń. Tuż po rozbiorach w Rosji rozwijało się polonofilstwo wśród rosyjskiej elity, z którego dopiero powstanie uwolniło Rosjan.

Mam nadzieję, że Niemcom nie uda się zrealizować tysiącletnich starań. Obyśmy wypracowali bardziej udany związek. Aktualny, w którym Niemcy opanowują polską gospodarkę i współkształtują polską debatę publiczną, a jednocześnie nie mogą się zdobyć na tak niewielki kompromis jak unia energetyczna – za taki nie uważam.

Nasze sojusze zawsze wyznaczała geopolityka. Unie budowaliśmy z sąsiadami z którymi dzieliliśmy wrogów, najlepiej w ten sposób, by dzięki takiej unii mieć dodatkowe oparcie przed naporem o Morze Czarne. Co istotne, niektórzy nasi dawni unioniści (Węgry, Białoruś) wykazują zainteresowanie ponownym zbliżeniem. Poza małymi sąsiadami uzupełnialiśmy to jakimś sojuszem strategicznym z graczem aktualnie dominującym na arenie międzynarodowej, który jest naturalnie zainteresowany utrzymaniem swojej dominacji. Za pierwszym razem było to papieżstwo, za drugim cesarstwo. Dziś taką rolę pełnią USA, a wkrótce pewnie Chiny.

Jedno wydaje mi się pewne: przemożny wpływ zmagania z Niemcami praktycznie rzecz biorąc ukształtował specyfikę polskiej kultury, która wykształciła zdolność elastycznego przystosowywania się do coraz bardziej inteligentnych form przeciwnika. Nasz związek jest patologiczny, ale twórczy.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii [Kryminalne dzieje papieżstwa: Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-03-2015 Ostatnia zmiana: 23-03-2015)  
[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9815) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9815)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)